

**Akademia Wychowania Fizycznego
Józefa Piłsudskiego w Warszawie
Filia w Białej Podlaskiej
Wydział Turystyki i Zdrowia**

TURYSTYKA KONTROWERSYJNA NA WSPÓŁCZESNYM RYNKU PODRÓŻY – FORMY, UWARUNKOWANIA, SKUTKI

**Redakcja naukowa:
Grzegorz GODLEWSKI, Mirosław ZALECH**

RECENZENCI

Prof. dr hab. Jan Sikora

Prof. dr hab. Małgorzata Słodowa-Hełpa

Prof. dr hab. Andrzej Świeca

Prof. dr hab. Krzysztof Wojciechowski

Dr hab. prof. US Aleksander Panasiuk

Dr hab. prof. AWF Elżbieta Rutkowska

Biała Podlaska 2015

Komitet Redakcyjny Monografii i Opracowań AWF w Warszawie Filia w Białej Podlaskiej

Przewodniczący: - prof. dr hab. Jerzy Sadowski
Z-ca Przewodniczącego: - dr hab. prof. AWF Ryszard Cieśliński
Sekretarz Naukowy: - dr Anna Bodasińska
Członkowie: - dr hab. prof. AWF Krystyna Górniak
- dr hab. prof. AWF Wojciech Piasecki
- doc. dr Janusz Jaszczuk
- dr hab. prof. AWF Wiesława Kuniszyk-Jóźkowiak
- dr hab. prof. AWF Helena Popławska
- dr hab. Adam Wilczewski
- dr hab. Hubert Makaruk
- dr Maciej Płaszewski

ISBN 978-83-61509-30-1

Copyright © 2015 by Akademia Wychowania Fizycznego
Józefa Piłsudskiego w Warszawie
Filia w Białej Podlaskiej
Wydział Turystyki i Zdrowia

Wszystkie prawa zastrzeżone.

Przedruk i reprodukcja w jakiegokolwiek postaci całości lub części książki bez pisemnej zgody wydawcy są zabronione.

Adres Redakcji:

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Filia w Białej
Podlaskiej, ul. Akademicka 2, 21-500 Biała Podlaska, tel. 83 342 87 87

Projekt graficzny okładki: Monika Roszak-Malanowicz

Druk:

T.P. MEDIA
ul. K. Olszewskiego 11, 20-481 Lublin
tel./fax (81) 744-78-52
e-mail: info@tpmedia.eu, www.tpmedia.eu

Krzysztof KOWALIK
Politechnika Opolska

MODA CZY EKSTRAWAGANCJA? WOKÓŁ SPORU O NAUKOWY STATUS TURYSTYKI W KONTEKŚCIE TURYSTYKI KONTROWERSYJNEJ

Streszczenie

Turystyka to młoda i dynamicznie rozwijająca się dyscyplina zabiegająca z różnym skutkiem o usankcjonowanie jej naukowego statusu. Uwzględniając ryzyko ewentualnych uproszczeń i skrótów mówić można o narzucających się analogiach w procesie konstytuowania się wielu dyscyplin naukowych, w tym także turystyki. Owe analogie dotyczą m.in. przejawów mnożenia subdyscyplin, sugerującego z jednej strony dojrzałość dyscypliny głównej, a z drugiej maskującego jej często poważne niedomagania np. w zakresie materialnego i formalnego przedmiotu. W artykule podjęta zostanie próba krytycznego spojrzenia na to ważne i interesujące zjawisko.

Słowa kluczowe: turystyka kontrowersyjna, status naukowy, filozofia, teologia, socjologia, metodologia.

Wprowadzenie

Dynamiczny rozwój nauki objawiający się m.in. istnym „wysypem” nowych dziedzin i dyscyplin naukowych, wyznaczaniem nowych obszarów badawczych oraz oryginalnych, nowatorskich kierunków studiów oferowanych chociażby na polskich uczelniach jest faktem, którego specjalnie udowadniać nie trzeba. Dowodzi to autentycznego postępu w zakresie możliwości poznawczych człowieka, pozwalającego mu coraz dogłębniej wnikać w najskrytsze i najbardziej szczegółowe aspekty rzeczywistości. Daleko posunięta specjalizacja przysparza jednak także niemałych trudności, przede wszystkim prowadzi do izolacji poszczególnych dyscyplin naukowych oraz do pewnego upośledzenia poznawczego badacza w odniesieniu do zagadnień natury ogólniejszej. Powyższe zdania nawiązują do dwóch tendencji ujawniających się w procesie rozwoju nauki, mianowicie specjalizacji i unifikacji (integracji) nauk.

W dyskusji nad naukowym statusem turystyki ujawniają się problemy, które występowały przy procesach emancypacji i autonomizacji innych dyscyplin naukowych, np. filozofii, teologii, psychologii czy socjologii. Uwarunkowane częściowo egzystencjalnie etapy mojego naukowego rozwoju wiodły przez cztery obszary – filozofię, teologię, socjologię oraz turystykę. Każda z nich ma swoją genezę oraz notuje fazy stopniowo osiąganego autonomii i odrębności tak w zakresie przedmiotu, jak i celu oraz metod badawczych. Nie brakuje oczywiście w przypadku każdej z wymienionych wyżej dyscy-

plin tendencji i procesów integracyjnych, warunkowanych zasadą jedności i komplementarności nauk.

Teza mojego wystąpienia brzmi następująco: nieograniczona pomysłowość w wyszukiwaniu, definiowaniu i promowaniu coraz to nowych, czasami wręcz „egzotycznych” typów turystyki jest efektem nierozstrzygniętego sporu wokół naukowego statusu tej dziedziny wiedzy. Mówić można o pewnej modzie multiplikowania przedmiotu badań, uzasadnionych chęcią uwiarygodnienia danej dyscypliny (w tym wypadku turystyki) jako naukowej. Moda jednak przemija, a brak awansu do elitarnej rodziny nauk rodzić może pokusę popadania w ekstrawagancję polegającą na wynajdywaniu najbardziej oryginalnych obszarów badawczych obliczonych bardziej na marketing i promocję aniżeli postępowanie poznawczy.

W moim artykule zamierzam odnieść się najpierw pokrótce do fascynujących procesów wyodrębniania się i autonomizacji wybranych dyscyplin wiedzy, w tym także turystyki, by następnie zwrócić uwagę na pewne kontrowersyjne, nie dające się, moim zdaniem, uniknąć zjawisko „totalizacji”, którym, jak się zdaje, także turystyka jako młoda i ciągle się konstytuująca dyscyplina naukowa, jest dotknięta. Wybór problematyki podsunął mi tytuł Państwa konferencji – turystyka kontrowersyjna. Określenie to nie należy wprawdzie do szczególnie szokujących, niemniej jest dobrym pretekstem do dyskusji na temat powoływania do życia coraz to nowych subdyscyplin turystyki oraz granic naszej terminologicznej pomysłowości, jakiej niejednokrotnie dajemy upust w naukowym dyskursie.

Filozofia

Przez całe wieki dyscypliną, która ekskluzywnie przyznała sobie prawo do wiążącej refleksji nad rzeczywistością, była filozofia. Geneza jej greckiej idei wiąże się z powstaniem maksymalistycznej koncepcji poznania. Bardzo wysokie wymagania stawiał nauce Arystoteles, choć, jak przypomina prof. Rutkowski, jego kryteria „(...) odnoszą się raczej do ideału nauki niż konkretnej ówczesnej nauki” [Rutkowski, 1973, s. 50]. Niemniej przez całe wieki, praktycznie do XVIII wieku, dominowała koncepcja nauki wypracowana przez Arystotelesa. Według niego „(...) twierdzenia zasługują na miano naukowych, jeśli spełniają następujące warunki: 1) Dotyczą tego, co realnie istnieje, istot, rzeczy. 2) Są pewne, konieczne, a w konsekwencji niezmiennie prawdziwe. (...). 3) Twierdzenia naukowe mają być zdaniem ogólnymi (nie jednostkowymi). 4) Terminy użyte w zdaniach naukowych winny być albo bezpośrednio zrozumiałe (nie wymagające objaśnień), albo przy pomocy takich terminów poprawnie zdefiniowane. 5) Poznanie naukowe miało realizować cele teoretyczne, a więc twierdzenia naukowe mają zaspokajać ogólnoludzkie potrzeby intelektualne” [Rutkowski, 1973, s. 49]. Ów zestaw rygorystycznych kryteriów zamykał raczej niż otwierał wrota do królestwa nauk, gwarantując filozofii pozycję suwerena. Monopol filozofii jako nauki totalnej złamany został dopiero w XVIII wieku, gdy wyodrębnił się z niej nowy dział wiedzy – przyrodoznawstwo. W wieku XIX natomiast usamodzielniała się humanistyka oraz, co podkreśla Rutkowski, zrodziła się nowa koncepcja nauk matematyczno-logicznych [por.

Rutkowski, 1973, s. 50]. Zjawiska te zapoczątkowały stopniowy demontaż rygorystycznego Arystotelesowskiego projektu nauki, który w swoim finalnym etapie doprowadził do odwrócenia ról – to nie filozofia wyznacza teraz kryteria naukowości innych dyscyplin, lecz nauki przyrodnicze. Skrajnym przypadkiem jest w tym kontekście stanowisko neopozytywizmu, zgodnie z którym tylko fizyka jest nauką *par excellence*. I tak np. upadł postulat pewności, konieczności oraz prawdziwości zdań naukowych, gdyż „współcześni metodologowie powszechnie przyjmują, że nie ma na terenie przyrodznawstwa żadnych zdań absolutnie pewnych, które nie mogłyby podlegać zmianie, precyzowaniu czy nawet odrzuceniu w wyniku dokonywania nowych obserwacji lub eksperymentów. Taki los mogą podzielić nawet prawa fizyki” [Rutkowski, 1973, s. 51].

Jeszcze więcej „zamieszania” wprowadziły nauki humanistyczne, które wymusiły odejście od kryterium ogólności zdań naukowych. Wreszcie, o czym nie wolno zapomnieć, od XVIII wieku zaczęto na szeroką skalę łączyć naukę z praktyką, czego wyrazem stało się dążenie do zastąpienia prawdziwości pojęciem użyteczności [por. Rutkowski, 1973, s. 51]. Wszystko to przyczyniło się do stopniowego redukcjonowania suwerennej pozycji filozofii oraz wyodrębniania się nowych autonomicznych dyscyplin naukowych, zwłaszcza na początku zdradzających tendencję radykalnego oddzielania się od macierzy. Jedną z konsekwencji takiej sytuacji jest próba ogarniania naukową filozoficzną refleksją kolejnych aspektów rzeczywistości (np. filozofia ciała, filozofia mody, filozofia pracy, filozofia podróży, filozofia sportu, itp.). Nie negując zasadności takich przedsięwzięć, trudno oprzeć się pytaniu, czy nie dzieje się tak tylko dlatego, by za wszelką cenę uwiarygodnić i umocnić pozycję filozofii w rodzinie nauk w obliczu postępującej jej marginalizacji ze strony wyemancypowanych nauk przyrodniczych.

Teologia

Na etapach formułowania się tożsamości teologii również miały miejsce zjawiska, które, jak wyżej wspomniałem, wydają się wspólne dla wielu konstytuujących się dyscyplin naukowych, w tym także turystyki. Otóż teologia jest wyjątkową egzemplifikacją praktyki wyodrębniania się przez naśladowanie, podporządkowanie bądź zastąpienie dyscypliny, z której się wywodzi. Maksymalistyczne roszczenia filozofii okazały się atrakcyjne dla uprawiających teologię, czyli dyscyplinę, która własną tożsamość uzskała w XII wieku za sprawą Abelarda. Już u początku, a dokładniej w XIII w. utrwaliło się za sprawą między innymi Jana Szkota Eriugeny, św. Anzelma z Canterbury, św. Bonawentury przekonanie, że filozofia jest służebnicą teologii (*philosophia ancilla theologiae*). Swej wyższości upatrywała teologia m.in. we wzniosłości przedmiotu oraz niepowtarzalnym i wyjątkowym źródle – czyli transcendentnym Objawieniu. Zdaniem swoich przedstawicieli, teologia wyraźniej niż filozofia spełniała wyśrubowane kryteria naukowości – pewności, niezmienności, konieczności, ogólności i prawdziwości. obrońcy hegemonii filozofii replikowali wprawdzie, że bez filozofii teologii w ogóle by nie było, gdyż ta druga nie może się obejść bez metod tej pierwszej, lecz to nie było w stanie zachwiać ustanowionym porządkiem – nie przeszkadzało to teologii aspirować

do miana supernauki, która najdogłębniej tłumaczy rzeczywistość i udziela ostatecznych odpowiedzi na wszystkie pytania.

Generalnie jeszcze kilka wieków trwała prawdziwa symbioza obydwu dyscyplin, niepozbawiona wzajemnych pretensji. W dobie reformacji rozpoczął się proces wyrażonego rozchodzenia się obydwu dyscyplin. Marcin Luter był bowiem zdania, że doktryna wiary musi porzucić filozofię, ryzykując w przeciwnym wypadku utratą swej tożsamości. Upłynęło jednak jeszcze wiele wieków, zanim teologowie dojrzeliby do stanowiska, (...) że teologia ani nie wieńczy, ani nie uogólnia, ani nie jest szczególnym rodzajem podsumowania wyników innych nauk, lecz sama wpisuje się w szerokie spektrum dyscyplin naukowych, które, pod specyficznym dla każdej z nich aspektem, badają i opisują rzeczywistość” [Kowalik, 2003, s. 263]. Niemniej jednak także dzisiaj teologowie utrzymują, że przedmiotem ich badań nie jest sam Bóg, lecz cała rzeczywistość. Stąd nie powinno dziwić, że jak grzyby po deszczu wyrastały i ciągle wyrastają, szczególnie pod wpływem Soboru Watykańskiego II, „teologie szczegółowe”, np. teologia ciała, teologia rzeczywistości ziemskich, teologia sportu, teologia wiedzy, teologia pokoju, teologia narodu, teologia odpoczynku, teologia turystyki [por. Ostrowski, 2008, s. 102-116], itp. Należy tu także wspomnieć o dowartościowaniu w teologicznym dyskursie kontekstu środowiskowego istotnie warunkującego założenia i teorie: teologia wyzwolenia, teologia afrykańska, teologia amerykańska, itp. Choć „(...) w XIX stuleciu w wielu krajach Europy doszło do oddzielenia tego, co w nauce i nauczaniu należy do sfery sacrum, od tego, co należy w niej do sfery profanum (...)” [Drozdowicz, 2012, s. 58], to trudno oprzeć się wrażeniu, że ciągle żywa pozostaje tendencja do sytuowania teologii na szczycie piramidy nauk. Powyższą tendencję nazwać można pokusą totalizacji, dążeniem do bycia supernauką.

Nie dziwi wobec powyższego, że swoje krytyczne stanowisko wobec praktyki ubiegania się o status naukowy dla teologii wypowiadają środowiska teologów progresistów, którzy nie wahają się poddać „dyktatowi” nauk przyrodniczych i zrezygnować wręcz z gwarancji respektowania owego naukowego statusu. Poglądy takie głosił między innymi wybitny teolog holenderski, Edward Schillebeeckx [Menschliche Erfahrung ..., 1979, s. 13]. Na Zjeździe Teologów Europejskich w Brukseli (1970), której Schillebeeckx był jednym z najaktywniejszych uczestników, zaproponowano nową definicję teologii, rozumianą jako świadectwo wiary każdego chrześcijanina: „Nie roszcąc sobie pretensji do podania jakiejś wyczerpującej definicji teologii, uważamy, że jest ona refleksją chrześcijan nad swoją wiarą i własnym doświadczeniem chrześcijańskim w określonym czasie i w określonej kulturze” [Concilium, 1971, s. 80; por. Balte, 1991, s. 18]. Centrum zainteresowania kieruje się więc w subiektywną stronę wiary chrześcijańskiej (doświadczenie). Np. w języku niemieckim obok nazwy teologia (*Theologie*) chętnie używa się określenia „nauka wiary” (*Glaubenslehre*). Domyślamy się, że tak sformułowana definicja teologii jeszcze intensywniej niż do tej pory, poszerza zakres podejmowanych w jej ramach badań, gdyż w praktyce w każdym wierzącym pozwala dopatrywać się teologa. Tutaj również ważne jest pytanie, czy rezygnacja z uznania formalnych atrybutów teologii jako nauki nie została podyktowana chęcią przywrócenia jej „totalnego” charakteru (jako nauki o wszystkim). Przykładem może tu być krytykowana

przez niemieckiego teologa, Ditmara Mietha, praktyka przejmowania m.in. terminologii nauk społecznych i zastępowania nimi utrwalonych w tradycji pojęć, ze względu na ich rzekomą nieadekwatność.

Socjologia

Socjologia to młoda dyscyplina; narodziła się (myślę o socjologii akademickiej) dopiero w XIX w. Wyrosła ona z filozofii [por. Wilkin, 2012, s. 17], choć z racji na historyczne uwarunkowania – redukcja filozofii oraz teologii na rzecz nauk przyrodniczych – to te ostatnie stały się wzorem, który pierwsi socjologowie chcieli realizować. Jak pisze Sztompka, „(...) uznanie naukowego statusu socjologii nie może (...) prowadzić do naiwnego utożsamiania nauki o społeczeństwie z naukami o przyrodzie. Błąd ten popełnili XIX-wieczni twórcy socjologii, którzy postulowali proste naśladowanie przez nową dyscyplinę takich metod i procedur badawczych, jakie wypracowały bardziej dojrzałe i wcześniej istniejące nauki przyrodnicze: astronomia, fizyka, chemia, biologia. August Comte określił te metody jako 'pozytywne', przynoszące przewyżczenie wcześniejszych 'teologicznych' i 'metafizycznych' sposobów myślenia (...)” [Sztompka, 2003, s. 23]. Autonomizacja socjologii w stosunku do filozofii i teologii już za sprawą Durkheima osiągnęła punkt kulminacyjny. To m.in. od niego pochodzi pogląd zwany socjologizmem, zgodnie z którym społeczeństwo jako przedmiot badawczy powinno być ekskluzywnie zarezerwowane socjologii. Pogląd ten sformułowany został w wyraźnej opozycji do dominujących wówczas dyscyplin naukowych – filozofii i teologii.

„Aż do połowy XX wieku zauważyć można było pogłębianie się podziałów w ramach nauk społecznych i rosnącą specjalizację, także wewnątrz poszczególnych dyscyplin naukowych. Tak jak w procesach masowej twórczości, przy taśmie produkcyjnej, gdzie specjalizacja sięga bardzo głęboko, tak i w sferze badań naukowych pojawiło się zjawisko 'nauki w okrucinach'. Miało to swe dobre i złe strony; z jednej strony umożliwiło 'naukową wirtuozerię' i rozwiązanie wielu problemów praktycznych, a z drugiej strony utrudniało tworzenie interdyscyplinarnych programów badawczych, niezbędnych do uporania się z wielkimi, złożonymi i kompleksowymi problemami rozwoju” [Wilkin, 2012, s. 18]. Jednym ze sposobów uporania się z owymi problemami było poszerzanie problematyki badawczej o kolejne aspekty rzeczywistości (socjologia sportu, socjologia wolnego czasu, socjologia turystyki, socjologia polityki, socjologia edukacji, socjologia pracy, itp.).

Turystyka

Problem autonomizacji turystyki jako dyscypliny naukowej to temat kontrowersyjny [zob. Butowski, 2011, s. 17-24; zob. Alejziak, 2003, s. 231-248; zob. Liszewski, 2010, s. 37-45]. Tytułem wstępu do tego fragmentu mojego artykułu chciałbym wskazać najpierw na jeszcze jedną dyscyplinę bądź dziedzinę nauki, która zmagą się dokładnie z tym samym dylematem, co obecnie turystyka, a wcześniej wspomniane dyscypliny – filozofia, teologia, socjologia, psychologia czy nauki przyrodnicze. Chodzi

mianowicie o religioznawstwo. Obszernie o sporze wokół jego naukowego statusu napisał Zbigniew Drozdowicz, który polemizował m.in. z następującym stanowiskiem prof. Andrzeja Bronka (KUL): „nazywanie religioznawstwa lub religiologii dyscypliną, co więcej przypisywanie jej metodologicznej autonomii jest co najmniej niezręczne, ponieważ chodzi nie o jedną naukę, lecz zbiór wielu dyscyplin o różnym stopniu samodzielności i metodologicznej tożsamości” [Bronk, 2011, s. 47]. Powyższy zarzut przytaczam dlatego, że w licznych wypowiedziach specjalistów na temat naukowego statusu turystyki spotkać się można z bliźniaczymi opiniami. I tak prof. Andrzej Krawczyk (UW) w następujący sposób odpowiada na pytanie, czy turystyka jest dyscypliną naukową: „Nigdy nie miałem poczucia, że brakuje mi wyodrębnionej dyscypliny zajmującej się tylko turystyką (...). Nie widzę potrzeby tworzenia odrębnej dyscypliny 'badania nad turystyką'. Uważam, że podejście interdyscyplinarne (...) pozwala nam na prowadzenie dobrych badań w zakresie turystyki, niezależnie od tego, czy biurokraci naukowcy stworzą nową dyscyplinę, czy też nie” [Głos w dyskusji ..., 2014, s. 78]. Choć zgadzam się generalnie z profesorem Krawczykiem, to jednak ośmielałam się twierdzić, że trudności turystyki z własną tożsamością są typowe dla wszystkich nowych i młodych dziedzin i dyscyplin naukowych i w trudnym wprowadzeniu do przewidzianego czasu także ona okrzepnie w rodzinie nauk. Jak na razie „(...) mamy do czynienia z dość rzadką w nauce sytuacją. Z jednej strony wskazuje się na dynamiczny ich rozwój oraz twierdzi się, że znajdujemy się obecnie w fazie 'sentyfikacji' turystyki (...), z drugiej zaś – dorobek wyłaniający się z dotychczasowych badań oceniany jest bardzo krytycznie” [Alejski, 2011, s. 440]. Stan ten powoduje, że wobec braku jednolitej teorii turystyki oraz przedmiotu badań uczeni podejmujący tę problematykę proponują i rozwijają jej szczegółowe przypadki, prawdopodobnie w nadziei, że taka swoista definicja zakresowa, czyli budowana na zasadzie przywoływania jej wszystkich możliwych desygnatów, doprowadzi ostatecznie do wypracowania owej spójnej, jednolitej teorii. „Po wszechnie uznaje się, że powstanie dyscypliny naukowej łączy się z określeniem nowego przedmiotu badań, zdefiniowaniem problematyki badawczej lub, inaczej – oryginalnych zadań poznawczych, wskazaniem metod naukowych przydatnych przy rozwiązywaniu podejmowanych zadań, określeniu zakresu wiedzy naukowej (zbiorów twierdzeń, które dotyczą dziedziny badań) oraz wskazaniem związków badawczych z innymi dyscyplinami” [Liszewski, 2010, s. 38]. Cytowany wyżej Liszewski przyznaje, „(...) że największe trudności w odniesieniu do turystyki przysparza jednoznacznie określenie samodzielnego przedmiotu badań (...)” [Liszewski, 2010, s. 38], stąd występująca w przypadku także tej dyscypliny tendencja mnożenia desygnatów.

Lista „turystyk” szczegółowych, jakie do dzisiaj zarejestrowano, zdaje się, moim zdaniem, potwierdzać opisaną wyżej przejściową sytuację turystyki, zwłaszcza w aspekcie ustalania przedmiotu badań. Wymieńmy niektóre: sentymentalna, ezoteryczna [Jędrusiak, 2014, s. 20-23], militarna, eventowa, erotyczna (seksurtystyka), dźwiękowa, obrazu, *Slow Travel*, *Querting*, tanatoturystyka, *geocaching*, *Dark Tourism*, genealogiczna, onomastyczna, industrialna, kontrowersyjna. Nie ma wątpliwości, że lista ta będzie się nadal wydłużać, a jedyną barierą dla tego procesu może być tylko nasza pomysłowość. Niemniej jestem przekonany, że w dalszym etapie pojawi się chęć

wprowadzenia porządku i ładu w tym niezwykłym bogactwie, a co ostatecznie doprowadzi do formalnego uznania turystyki jako odrębnej dyscypliny, w obszarze której uzyskiwać będzie można tytuły i stopnie naukowe.

Podsumowanie

Odnosząc się do wymienionej w tytule turystyki kontrowersyjnej, pragnę przypomnieć, że posłużyła mi ona jedynie za pretekst do przyjrzenia się kwestiom związanym z procesem scyntyfikacji turystyki. Ponieważ najpoważniejszą przeszkodą w tym procesie jest ustalenie przedmiotu badawczego, stąd usiłowania zmierzające do skonstruowania całej siatki aspektów rzeczywistości społecznej, ekonomicznej oraz przyrodniczej, które stają się przedmiotem dyskursu naukowego w obszarze turystyki wydają się w pełni zrozumiałe i uzasadnione. Opisane wyżej dyscypliny naukowe notują w procesie scyntyfikacji szczególną fazę absolutyzowania własnej pozycji w stosunku do pozostałych. Podobnie jak teologia i socjologia, również turystyka, choć raczej w mniejszym stopniu ulegać może pokusie „totalizacji” – marginalizowania innych dziedzin i dyscyplin naukowych, aż po próby ich zastąpienia. Niezbędna okazuje się rozważa, umiar i swoista pokora uprawiających turystykę (podobnie jak opisane wyżej dyscypliny), by z jednej strony nie ograniczać się w poszukiwaniu nowych obszarów badawczych, z drugiej nie popaść w rodzaj ekstrawagancji w tym zakresie owocującej nowymi, niejednokrotnie szokującymi propozycjami kreowania kolejnych subdyscyplin. Byłbym na przykład zdania, aby sublimującego się znaczenia pojęcie „turystyka” nie stosować przy definiowaniu zjawisk budzących kontrowersje natury moralnej (np. seksturystryka).

FASHION AND EXTRAVAGANCE? AROUND THE DISPUTE OVER THE SCIENTIFIC STATUS OF TOURISM IN THE CONTEXT OF THE CONTROVERSIAL TOURISM

Abstract

Tourism is a young and dynamic discipline striving with varying degrees of success on the legitimacy of its scientific status. Given the risk of possible simplifications and shortcuts, we can talk about imposing the analogies in the process of the constitution of many scientific disciplines, including tourism. These analogies relate to, among others, kind of adding subdisciplines suggesting on the one hand the main discipline maturity, on the other masking the often serious weakness for example in terms of material and formal object. In this article an attempt will be a made of critical assessment of this important and interesting phenomenon.

Key words: Controversial tourism, status of science, philosophy, theology, sociology, methodology.

Bibliografia

- Alejsiak W. (2003). Perspektywy i kierunki rozwoju badań naukowych nad turystyką. W: G. Gołębski (red.), *Kierunki rozwoju badań naukowych w turystyce* (s. 231-248). Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Alejsiak W. (2011). Kto to jest „mistrz naukowy” oraz jaka jest jego rola we współczesnej nauce – rozważania na przykładzie badań turystycznych. Wydanie specjalne z okazji 35-lecia Wydziału Turystyki i Rekreacji AWF w Krakowie: „Z warsztatów Mistrzów”. *Folia Turistica* 25(2), 439-495.
- Balter L. (1991). *Od wiary do teologii*. Kolekcja Communio, t. 6: Podstawy wiary teologia, Poznań.
- Bronk A. (2011). Czym jest religiologia?, *Nauka* 2, 39-49.
- Butowski L. (2011). Turystyka jako dyscyplina nauki (artykuł dyskusyjny). *Turyzm* 21(1-2), 17-24.
- Concilium* (1971). Materiały Kongresu „Przyszłość Kościoła”, Poznań.
- Drozdowicz Z. (2012). Język ludzi nauki. *Nauka* 4, 53-64.
- Głos w dyskusji na Gnieźnieńskim Forum Ekspertów Turystyki Kulturowej. *Turystyka Kulturowa* 4, 78.
- Jędrusiak T. (2014). Turystyka ezoteryczna – zjawisk paranormalnych. *Turystyka Kulturowa* 7, 20-33.
- Kowalik K. (2003). *Funkcja doświadczenia w teologii*. Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Liszewski S. (2010). Nauka czy nauki o turystyce (artykuł dyskusyjny). *Turyzm* 20(2), 37-45.
- Menschliche Erfahrung und Glaube an Jesus Christus. Eine Rechenschaft, Freiburg-Bases-Wien 1979.
- Ostrowski M. (2008). Teologia turystyki. W: R. Winiarski (red.), *Turystyka w naukach humanistycznych* (s. 102-116). Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Rutkowski T. (1973). Rozwój pojęcia nauki. *Notatki Płockie* 18/5(74), 49-53.
- Sztompka P. (2003). *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Znak, Kraków.
- Wilkin J. (2012). Komu potrzebne są nauki społeczne? Nauki społeczne w polskiej i europejskiej przestrzeni badawczej oraz w rozwiązywaniu problemów rozwoju. *Nauka* 4, 17-32.